

Abraxas, Medalion

Czasem jak sfinks, czasem jak lew.

W objęciach dnia czekam na deszcz.

I jak wąż czekam na deszcz.

Zamiast mych warg, zamiast mych ust.

Amulet lśni w koronie sł&#oacute;w, kt&#oacute;rych brak.

Bezkarne brak

Powiem panta rei.

A kiedy blask, dotknie mych rzęs pierwszy raz.

Poznam ten smak, wina i ran.

Amulet mam, zawsze mam.

Rysunek chmur, kt&#oacute;re znam.

Piramid skarb duchy uniosa do gwiazd.

A czarna noc skrada się jak kot.

A skorpion śni o mej jasnej krwi.

No i co? Pytam i co?

Tak, nie wiem gdzie wymiar kończy się.

nie, nie wiem jak, gorycz traci smak.

No i co ? Pytam i co?

Gdy wszechświat zn&#oacute;w skurczy się tak,

Że na niebie i na ziemi zabraknie nas.

Powiem dość. Po prostu dość.

Zanim sprzedam każdą chwilę i utracę sny.

Wzniosę jeszcze kielich szczery za przeżyte dni.

Skarabeusz we mnie tkwi.

Miłość i b&#oacute;l, że brak i kr&#oacute;l.

Amulet mam, zawsze mam.

Rysunek chmur, kt&#oacute;re znam.

Piramid skarb duchy uniosą do gwiazd.